Rok III. Środa, dnia 22 listopada 1933 r. Nr. 267.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CEN[illegible] PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową [illegible] złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto [illegible]owe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redak[illegible] przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Jak gospodaruje obcy kapitał w Polsce

Rewizje i aresztowania na Śląsku — Wywożenie miljonów z Polski i okradanie skarbu Państwa. Kombinacje właścicieli tow. sosnowieckich fabryk rur i żelaza — Czas najwyższy, aby władze ukróciły nadużycia obcego kapitału w Polsce.

Ostatnie tygodnie przyniosły nam szereg zdecydowanych posunięć władz w stosunku do przedsiębiorstw przemysłowych na Sląsku. Gospodarka we wszystkich niemal przedsiębiorstwach w Polsce, pozostających w rekach kapitalistów zagranicznych, od wielu już lat wymagała, by zajęły się nią bliżej władze. Na stosunki panujące u nas w przemyśle o kapitale zagranicznym zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę. Wreszcie przyjść musiało to, co powinno być zrobione przed kilku laty. Władze wkroczyły do jaskiń nadużyć z całą energją.

Ostatnie aresztowania wykazały niezbicie, że wrogi nam kapitał obcy multimiljonowe zyski zbierał w ciągu lat konjunktury w Polsce i wywoził je zagranicę. Na zyski te składały się pot i praca polskiego robotnika i polskiego pracownika umysłowego. A tymczasem przedsiębiorstwa te na prawo i lewo oszukiwały skarb państwa.

Przeprowadzone rewizje przed kilkunastu dniami w koncernie „Wspólnota interesów" w Katowicach przyniosły rewelacyjny wynik. Zanim jednak zarządzono aresztowanie generalnego dyrektora tego koncernu, inż. Rhedego, zdołał on umknąć zagranicę i naturalnie do Polski już nie powróci. Onegdaj znów władze przeprowadziły rewizje w spółce akcyjnej „Wirek" w Chebziu, w rybnickiem gwarectwie węglowem, w spółce akcyjnej „Ballestrem" i w zarządzie dóbr księcia Henckel-Donnersmarcka w Świerklańcu.

Rezultatem tych rewizyj było zaaresztowanie dyrektora administracyjnego sp. akc. „Wirek" dr Jerzego Gorolla zamieszkałego w Katowicach oraz dyrektora technicznego tegoż przedsiębiorstwa dr. Jerzego Jüngelsa, zamieszkałego w Chebziu. W zakładach tych rewizje ujawniły poważne nadużycia podatkowe i różne malwersacje na szkodę skarbu państwa.

Zdecydowane wystąpienia władz wobec przemysłowców żerujących w najohydniejszy sposób na nędzy polskiego robotnika, a jednocześnie okradających w bezczelny sposób skarb państwa — zostało przyjęte przez całe społeczeństwo polskie z dużem uznaniem. Przebrała się wreszcie miara cierpliwości. To na co sobie pozwala obcy kapitał w Polsce nie może i nie powinno być dłużej tolerowane.

Mamy nadzieję, że ostatnie wypadki na terenie Śląska otworzą wreszcie władzom oczy i spowodują, że tego rodzaju kontrole będą przeprowadzone na terenie całej Polski. Nie jest żadną tajemnicą bowiem, że różne kombinacje, zmierzające do uchylenia się od płacenia podatków skarbowi państwa i wywożenie miljonów zagranicę — mają miejsce w całym szeregu innych przedsiębiorstw rozsianych na terenie Polski, a pozostających pod wpływem obcego kapitału.

Czelność niektórych przedsiębiorstw przechodzi granicę przyzwoitości, nie mówiąc już o zwykłej w tych wypadkach ostrożności. By nie być gołosłownym, dość będzie jeśli przytoczymy dla przykładu ostatnie kombinacje towarzystwa sosnowieckich fabryk rur i żelaza (Hulczyńskiego i t. zw. „Sideruru".

Powstało ono z inicjatywy obcych akcjonarjuszów towarzystwa sosnowieckich fabryk rur i żelaza.

Co to jest „Siderur" i do czego ma służyć wyjaśnia to organ [sfer przemysłowych „Agence Economique et Financiere", który pisze, że konsenkencją powstania tow. „Siderur" będzie wycofanie z portfelu towarzystwa sosnowieckich fabryk rur i żelaza poważnej części akcyj francuskich i belgijskich.

Ma to na celu: 1) uchylanie się od wysokich podatków przemysłowych w Polsce 2) ulokowanie we Francji nadwyżek aktywów, „zbędnych na rynku eksploatacyjnym w Polsce". Jest to uważane przez kapitalistów zagranicznych za przezorne i wygodne.

Dalej, w związku z pewnemi dodatkowemi warunkami umowy—stwierdza dalej „Agence"—nowe akcje „Sidederuru" przejdą w większości do rąk kapitalistów zagranicznych akcjonarjuszy tow. sosnowieckich fabryk rur i żelaza.

Naturalnie towarzystwo sosnowieckich fabryk rur i żelaza znalazło 17,4 mlljonów franków francuskich na nabycie akcyj „Sideruru", którego kapitał wynosi ogółem 22 milj. franków.

Dalszy ciąg nastąpić ma jeszcze w bieżącym roku operacyjnym. Oto kapitał towarzystwa sosnowieckich fabryk rur i żelaza ma być obniżony z 40 miljonów złotych do 20 milj. zł. drogą wymiany dwóch akcyj stuzłotowych na jedną.

Czy potrzeba udowadniać, że ulokowanie zagranicą nadwyżek aktywów „zbędnych na rynku eksploatacyjnym w Polsce" pozostaje w związku z obecną redukcją kapitału zakładowego tow. sosnowieckich fabryk rur i żelaza?

Nie ulega wątpliwości, że kombinacje z założeniem „Suderuru" musiały przynieść korzyści jego założycielom — posiadaczom większości akcyj tow. sosnowieckich fabryk rur i żelaza. Jak jednak wyjdzie na tem polska mniejszość akcjonarjuszy? I tu chyba nie potrzebujemy dodawać, że jest to zwykłe, ordynarne wyzucie z mienia polskich posiadaczy akcyj tego przedsiębiorstwa na rzecz kapitalistów zagranicznych.

Podobnych przykładów znaleźć możnaby bardzo wiele.

Przeróżne kombinacje i cynizm z jakim przeprowadza obcy kapitał swe poczynania, obliczone na szkodę skarbu państwa i jego obywateli nie mogą być dłużej tolerowane. Czas najwyższy, by władze, w imię godności i prestiżu naszego państwa ukróciły tę samowolę obcego kapitalu.

Społeczeństwo polskie domagać się musi od rządu jaknajszybszego roztoczenia ścisłej kontroli nad przemysłem, a zwłaszcza nad odpływem kapitałów polskich zagranicę i ukrocenia jawnego okradania skarbu państwa i jego obywateli przez obcy kapitał.

Zaniepokojenie w Japonji i Chinach z powodu porozumienia sowiecko-amerykańsk.

MOSKWA. Wiadomości o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją sowiecką a Stanami Zjednoczonemi wywołały w Tokio duże zaniepokojenie. Natychmiast po ostrzymaniu wiadomości z Waszyngtonu i Moskwy, zebrała się japońska Rada ministrów, która do późnej godziny w nocy obradowała nad bieżącą polityką zagraniczną, oraz nad wytworzonym stanem rzeczy.

Również duże zaniepokojenie i popłoch wiadomość o uznaniu Sowietów przez Stany Zjednoczone wywołała wśród społeczeństwa chińskiego. Jak donoszą z Szanghaju, wszystkie większe dzienniki chińskie żądają natychmiastowego wzmocnienia kraju, gdyż nie ulega wątpliwości, że uznanie Sowietów przez Stany Zjednoczone, wywoła w konsekwencji wojnę sowiecko-japońską, która przedewszystkiem toczyć się będzie na ziemiach chińskich.

Sensacyjnie brzmią depesze nadchodzące z Waszyngtonu. Rea, przedstawiciel państwa Mandżuko, przebywający obecnie w Stanach Zjednoczonych, na zapytanie prasy amerykańskiej złożył oświadczenie, wskazujące na niebezpieczeństwo, jakie grozi Stanom Zjednoczonym ze strony Sowietów.

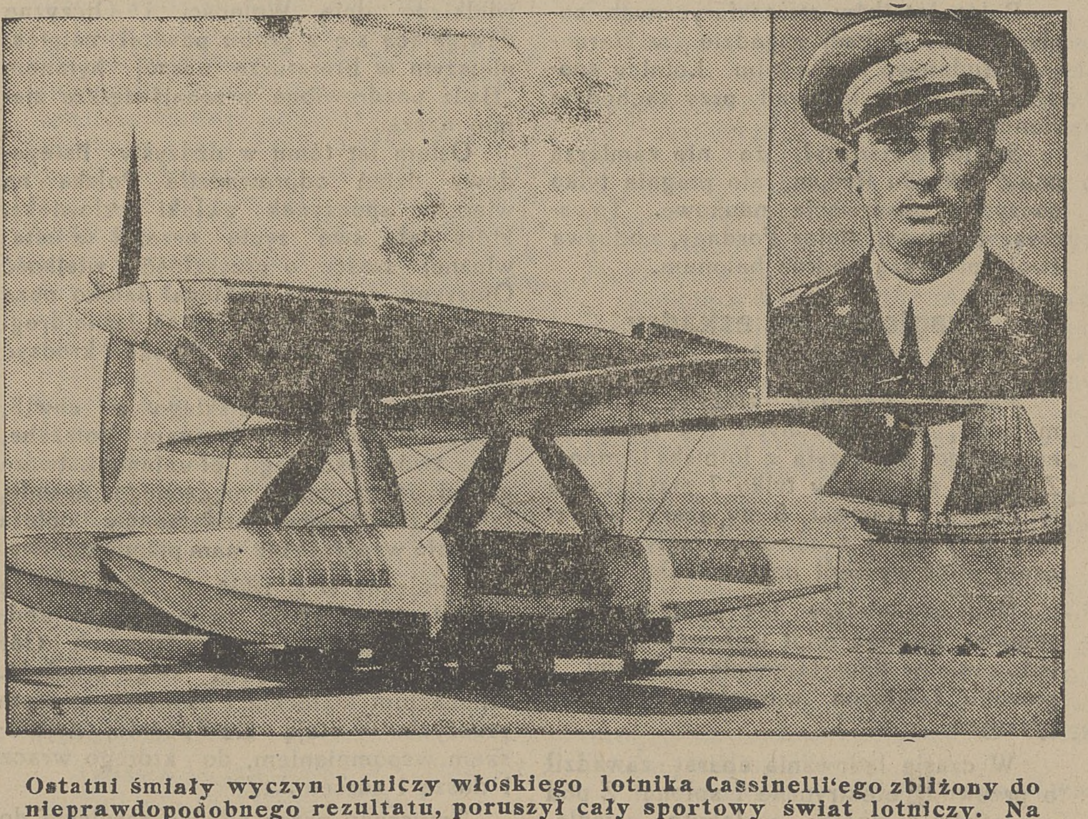
Jego zdaniem, Sowiety po wzmocnieniu swego stanowiska w Azji środkowej i na Syberji, rozpoczną natychmiast wojnę z Japonją, w którą zaplątają Stany Zjednoczone. Jego zdaniem, wojna jest nieunikniona, a każde najdrobniejsze nawet starcie może wywołać bardzo poważny konflikt.

Przesilenie rządowe w Anglji, czy rekonstrukcja gabinetu?

LONDYN. „Sunday Referee" oświadcza, że w związku z rokowaniami rozbrojeniowemi w Genewie grożą dwa kryzysy: natychmiastowy kryzys w Genewie i kryzys rządowy w Anglji. Prawie cała niedzielna prasa londyńska podkreśla, że sytuacja jest bardzo poważna. Członkowie gabinetu angielskiego uczynili z ministra spraw zagranicznych, sir Johna Simona, niejako „kozła ofiarnego", powierzając mu niewdzięczną i niewykonalną misję cofnięcia ustępstw, uczynionych swego czasu Francji, aby w ten sposób skłonić Niemcy do powrotu do prac w Genewie.

Jeżeli Sir John Simon nie wywiąże się ze swego zadania, Mac Donald zrzuci nań całą odpowiedzialność za rozbicie się angielskiej polityki rozbrojeniowej i zmusi do ustąpienia z zajmowanego stanowiska.

Stronnictwo narodowych liberałów, na którego czele stoi Sir John Simon, zapowiada, że w razie jego ustąpienia z Foreign Office zostanie wywołany ogólny kryzys rządowy. Narodowi liberali posiadają 35 mandatów w Izbie Gmin. Według opinji dzienników ustąpią oni z większości rządowej i wycofają swych 6 przedstawicieli z gabinetu Mac Donalda. Fakt ten spowoduje rozbicie się koalicji rządowej i upadek gabinetu narodowego oraz samego Mac Donalda. Wśród prawego skrzydła konserwatystów, któremu przewodzi były wysoki komisarz w Egipcie, lord Lloyd, wzrastają nastroje wrogie dla Mac Donalda oraz wypowiadają się za utworzeniem czysto konserwatywnego gabinetu.



Ostatni śmiały wyczyn lotniczy włoskiego lotnika Cassinelli'ego zbliżony do nieprawdopodobnego rezultatu, poruszył cały sportowy świat lotniczy. Na 100 kilometrowej przestrzeni między Pesaro i Falcinare Cassineli rozwinął szybkość 629 klm. na godzinę.
Ilustracja nasza przedstawia wodnopłatowiec na którym pilot osiągnął fenomenalny wynik czasu, u góry na prawo podobiznę Cassinelli'ego.

I we Francji przesilenie rządowe.

PARYŻ. — W kołach miarodajnych oczekiwane jest przesilenie gabinetowe, które nastąpi w ciągu najbliższych dni. Większość lewicowa komisji finansowej Izby odrzuciła wszystkie artykuły rządowego projektu zrównoważenia budżetu. Wśród radykałów panuje nastrój wyraźnie wrogi dla projektu, wniesionego przez ministra budżetu Alberta Gardey. W kołach politycznych omawiany jest charakter przyszłego rządu. Radykałowie domagają się utworzenia gabinetu pod przewodnictwem byłego premjera Herriota. Pozatem wysuwana jest kan-

dydatura ministra oświaty De Monzie. W kołach prawicowych dyskutowana jest możliwość rozwiązania Izby Deputowanych, nowych wyborów oraz wzmocnienia władzy prezydenta republiki. Jest to teza byłego prezydenta Millerand i byłego premjera Tardieu, którzy prowadzą ożywioną akcję w kuluarach parlamentu.

Rozwiązanie parlamentu w Rumunji.

BUKARESZT. Dziennik urzędowy ogłasza dekret o rozwiązaniu parlamentu. Nowe wybory wyznaczone zostały na dzień 20 grudnia — do izby deputowanych i na dzień 28 grudnia — do senatu. Nowy parlament zostanie zwołany dn. 10 stycznia.

Ambasador sowiecki w Waszyngtonie.

MOSKWA. Pierwszym ambasadorem ZSRR. w Stanach Zjednoczonych mianowany został Trojanowski. Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił już agrement na tę nominację.

Japonja sięga po wyspy na Pacyfiku.

MOSKWA. Rząd japoński postanowił rozpocząć w r. 1934 budowę 6 nowoczesnych pancerników, 5 krążowników o pojemności 8.500 tonn, 10 łodzi podwodnych, 13 poławiaczy min, oraz 50 hydroplanów.

Równocześnie buduje się dwie bazy dla statków i 5 nowych lotnisk nadbrzeżnych morskich.

Według doniesień prasy sowieckiej, Japonja dąży do zrównania swej floty z flotą angielską i amerykańską oraz do narzucenia protektoratu nad wyspami, położonemi na Oceanie Spokojnym.

Czechosłowacja uzna ZSRR.

MOSKWA. W Moskwie oczekiwane jest w najbliższych dniach nawiązanie pertraktacyj z Czechosłowacją w sprawie uznania de jure ZSRR. Wiadomość o audjencji posła ZSRR Aleksandrowskiego u prezydenta Masaryka wywołała w tutejszych kołach politycznych ożywione komentarze. Koła te wyrażają również nadzieję uregulowania stosunków między ZSRR a Belgją i Holandją.

MOSKWA. Donoszą o rozpoczęciu pertraktacyj między Sowietami i Belgją.

Według doniesień prasy sowieckiej, Belgja zgadza się na wysłanie swego przedstawiciela do Moskwy i wyraża chęć nawiązania bezpośrednich stosunków gospodarczych i politycznych.

I Włochy zamierzają wystąpić z Ligi Narodów.

LONDYN. Dzienniki angielskie donoszą z Rzymu, że na 3 grudnia br. zapowiedziana jest w głównej radzie faszystowskiej generalna debata, z udziałem Mussoliniego, na temat Ligi Narodów, przyczem, zdaniem prasy angielskiej, trzeba się liczyć z możliwością ustąpienia Włoch z Ligi Narodów, jako następstwa tej debaty.

W każdym razie prasa włoska przygotowuje opinję publiczną w tym kierunku. O ileby to nastąpiło, to miałoby to na celu poparcie stanowiska Niemiec co do konieczności reorganizacji Ligi Narodów.

Dzienniki angielskie biorą tę wiadomości za dalszy asumpt do stwierdzenia, że niezadługo zostanie zwołana do Londynu konferencja międzynarodowa, na której wszystkie te sprawy, rozbrojenia i Ligi Narodów będą definitywnie rozstrzygane.

Rosja odstępuje Ameryce północną część Sachalinu?

TOKIO. — W związku z podjęciem stosunków dyplomatycznych między Rosją i Stanami Zjednoczonemi pojawiła się w Charbinie pogłoska, że znajdująca się na Dalekim Wschodzie eskadra amerykańska do ochrony interesów amerykańskich ma być skoncentrowana we Władywostoku. Inne pogłoski mówią, że Rosja ma odstąpić Stanom Zjednoczonym północną część Sachalinu.

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że przewidziany na stanowisko ambasadora w Waszyngtonie Trojanowski jest za dobrym znawcą Japonji, by się zgodził na to i będzie umiał zapobiec odstąpieniu amerykańskim okrętom wo jennym koncesji we Władywostoku i sprzedaży Sachalinu północnego Stanom Zjednoczonym. Trojanowski był przez parę lat ambasadorem sowieckim w Tokio.

Wyniki krwawych wyborów w Hiszpanji.

Zwyciężyli prawicowcy. — Socjaliści ponieśli klęskę. — Stan oblężenia w całym kraju.

MADRYT. Według dotychczas znanych rezultatów wyborów w Hiszpanji, na ogólną liczbę 50 prowincyj grupy prawicowe uzyskały w 27 prowincjach zdecydowaną większość.

Wobec naprężonej sytuacji wewnętrznej rząd zawiesił nad całym krajem stan oblężenia.

Na przywódcę socjalistów hiszpańskich posła Pereirę dokonano w Madrycie w czasie jazdy inspekcyjnej po okręgach wyborczych zamachu rewolwerowego. Poseł Pereire odniósł ciężkie rany.

Dzień wyborów był niezwykle krwawy.

W Madrycie jest wiele osób zabitych i około 200 ciężko rannych. Komuniści rzucili wiele bomb w różnych dzielnicach miasta.

W miejscowości Parma na Malorce komuniści dokonali zamachu bombowego na centralną elektrownię i wysadzili w powietrze remizę tramwajową. Z tego powodu komunikacja tramwajowa została unieruchomiona.

W Madrycie patrolowały na ulicach silne oddziały wojska.

Bank hiszpański i pałace rządowe są obsadzone przez silne oddziały wojskowe z karabinami maszynowemi. Każdej chwili grożą stolicy nowe niepokoje.

Według nadeszłych do Wiednia dotychczasowych wyników wyborów hiszpańskich partje prawicowe uzyskały tam okrągłe 150 mandatów, natomiast socjaliści z dotychczasowych 174 spadli na 40 mandatów.

Wiadomości te odbiły się echem w prasie wiedeńskiej, która wskazuje na przypuszczalne zwycięstwo prawicy w Hiszpanji i podkreśla, że szalę zwycięstwa przeważyły kobiety, które dopuszczono zostały poraz pierwszy do wyborów i oddały wszystkie swoje głosy na konserwatystów.

Hiszpański minister spraw wewn. zapowiedział ponowne wybory w 30-tu okręgach, których termin ustalony został na 3 grudnia. Powodem olbrzymiej klęski socjalistów była w pierwszym rzędzie fałszywa polityka rządu republikańskiego, który ograniczał się jedynie do nieustannego pocieszania mas robotniczych, nic jednak dla nich nie robił, co spowodowało w masach robotniczych silne rozgoryczenie.

Drugim błędem rządu hiszpańskiego było zdaniem prasy wiedeńskiej dopuszczenie do wyborów kobiet, w przeważnej części nastrojonych konserwatywnie.

Amerykanie wylecieli do stratosfery.

NOWY JORK. Kapitan Settle i major marynarki, Fordney, wystartowali w poniedziałek, o godzinie 9.35, miejscowego czasu z Acron (Ohio) do lotu do stratosfery.

Balon lotników stratosferycznych popłynął przy pięknej pogodzie w kierunku południowo wschodnim. Lotnicy spodziewają się wylądować przy zachodzie słońca.

Settle oświadczył, że nie zamierza pobić rekordu Rosjan, ale pragnie tylko poczynić obserwacje naukowe. Towarzysz Settiego, major Fordney, odbywa swoją pierwszą podróż balonem.

Tragiczny lot eskadry angielskiej.

PARYŻ. Eskadra, złożona z 10 samolotów, przeznaczonych dla lotnictwa egipskiego, wyruszyła z lotniska Lympne. Z 10-ciu samolotów tylko 7 przybyło na lotnisko Le Bourget, 8-my aparat zabłądził, 9-ty spadł z powodu mgły, przyczem pilot wyszedł bez szwanku.

Najtragiczniejszy los spotkał 10-ty samolot, którego pilot usiłował dokonać lądowania w departamencie Sekwany z powodu fatalnych warunków atmosferycznych.

W czasie lądowania aparat zawadził o przewody elektryczne i spłonął. Z pod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki 2-ch oficerów lotnictwa egipskiego.

Sjoniści wybijają szyby w angielskiej ambasadzie w Warszawie.

WARSZAWA. W sobotę, w lokalu poselstwa angielskiego dwaj członkowie organizacji sjonistycznej wybili szyby. Sprawcy zostali zatrzymani.

Dziś zaszedł ponowny wypadek wybicia szyb w lokalu konsulatu angielskiego przez sjonistę, który w ten sposób zademonstrował przeciwko polityce Anglji w Palestynie. Sprawcy nie ujęto.

Najwyższy czas.

WARSZAWA. Od dnia 1 stycznia wejdzie w życie nowe prawo „o publicznych przedsiębiorstwach rozrywkowych“.

Zakazane będą w myśl tego prawa wszelkie produkcje „ośmieszające dzieła literatury polskiej i złośliwie je zniekształcające“.

Mówią, że prawodawca miał na myśli w pierwszym rzędzie polską produkcję filmową—rozprawiającą się w sposób niesłychany z dziełami najcelniejszych pisarzy, przy transponowaniu ich na ekran.

Nadużycia w 18-tym pułku piechoty.

WARSZAWA. W Skierniewicach w 18-tym pułku piechoty ujawniono nadużycia w kasie pułkowej, polegające na wystawianiu w kasach list na pobrany przez żołnierzy żołd i na fałszowaniu t. zw. czarnych funduszów. Wysokość nadużyć sięga 70 tys. zł. W stan oskarżenia postawionych zostało 10 oficerów i podoficerów wraz z por. Molinem, płatnikiem pułku.

100 osób zatruło się parówkami.

WARSZAWA. Niesłychane wrażenie wywołała w Warszawie wiadomość o masowem zatruciu w szpitalu żydowskim na Czystem.

Jak się dowiadujemy, około stu osób z personelu szpitala od dwoch dni jest ciężko chorych. Stan zdrowia kilku chorych jest bardzo poważny. Lekarze czuwają nad chorymi po całych dniach i nocach.

Powód tego masowego zatrucia był bardzo niezwykły.

W ub. środę, w dniu ataku gazowego na Warszawę, personel szpitala żydowskiego nia opuścił zakładu, lecz pełnił służbę bez zmiany. Wszystkim wydano na śniadanie po trzy bułki, dwa jajka i dwie parówki, nabyte w jednej z koszernych wędliniarni żydowskich przy ul. Żelaznej.

O wydanie posłów sądom.

WARSZAWA. Do Sejmu wpłynęły żądania władz sądowych co do wydania trzech posłów ze Stronnictwa Ludowego z Małopolski środkowej, a mianowicie: Krzciuka, Stachnika i Piroga, którzy mają być pociągnięci do odpowiedzialności w związku z rozruchami chłopskiemi w pow. ropczyckim, rzeszowskim i łańcuckim.

8-ma ROCZNICA ZGONU

twórcy „Popiołów“ — Stefana Żeromskiego.

8 lat temu na Zamku w Warszawie, zmożony ciężką chorobą zmarł Stefan Żeromski, największy pisarz współczesny, wielki orędownik i piewca bólu niewolnego Narodu, który orlim swym wzrokiem przeniknąwszy mroki zamętu wojny pierwszy zwiastował zbliżający się świt wielkiego dnia Wolności i Ojczyzne dźwigającą się z grobu powitał najpiękniejszym w literaturze naszej hymnem „Bądź pozdrowiona przenajświętsza ziemio nasza...“!

Osiem lat temu w dżdżysty listopadowy dzień odprowadziła Polska na wieczny spoczynek zwłoki człowieka, który całe swe życie przeżył w ustawicznej trosce o przyszłość i wielkość Ojczyzny, a myślą wybiegał daleko poza dzień dzisiejszy,wskazując na jasne drogi przyszłości po których Polska kroczyć powinna.

Brakło nam Żeromskiego w chwili, kiedy najwięcej było go nam potrzeba, a na twórczości jego płomiennej, twórczości poety bólu męczonego narodu, jak na granitowym fundamencie opiera się całe współczesne nam piśmiennictwo.

Urodzony w r. 1864 w Strawczynie w kieleckiem wśród nadewszystko umiłowanych przez siebie rodzinnych Gór Świętokrzyskich spędził swą młodość. Gimnazjum kieleckie i związane z niem przeżycia — stają się później najmilszem wspomnieniem, do którego wraca i duszą i sercem.

Zmuszony przez władze rosyjskie do opuszczenia gimnazjum wyrusza w świat, by jako nauczyciel, korepetytor zarabiać na swe skromne utrzymanie.

Ciężkie warunki materjalne, piętrzące się ze strony prześladujących Go zaborców przeszkody ani na chwilę nie zawahały owocnej, mozolnej pracy twórczej. W r. 1895 przypada debiut literacki Żeromskiego (opowiadania).

A potem w nieprawdopodobnie krótkich odstępach czasu daje społeczeństwu arcydzieła miary genjusza od „syzyfowych prac“ „Popiołów“, „Dzieje grzechu“, „Ludzi bezdomnych“, „Wiernej rzeki“ do „Wiatru od morza“, „Przepióreczki“ aż wreszcie ostatniego, jak grom potężnego akordu tytanicznej twórczości — „Przedwiośnia“.

Po śmierci ukazuje się jedna z pereł naszej literatury „Puszcza Jodłowa“ — jak stusznie utwór ten nazwano.

Wolna Polska, którą sercem wezbranem szczęściem powitał Żeromski o swym gorąco Ją miłującym hymn nie zapomniała, a Naród, dla którego pokrzepienia genjusz Żeromskiego wzbijał w najwyższe regjony, wspominając co roku Jego wielkość, potomnym pamięć i kult zachowa.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 22 listopada. Cecylji, Marka
Wschód słońca o g. 7.08 Zachód g. 15.51

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Wieluńska.
W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

Preliminarz budżetowy miasta na rok 1934—35. Dowiadujemy się, że Tymczasowy Zarząd Miasta przystąpił już do prac wstępnych przy układaniu preliminarza budżetowego miasta na rok 1934—35.

Wczoraj omówiono w ogólnych zarysach budżet wydziału gospodarczego i rozpoczęto dyskusję nad budżetem wydziału zdrowia.

Nowy gmach szkolny przy ul. Narutowicza.

Dziś od wczesnego rana wykończony przy ul. Narutowicza gmach szkoły powszechnej rozbrzmiewał rozgwarem młodych głosów dziatwy szkolnej. Znajdujące się niejednokrotnie w nieodpowiednich lokalach szkoły powszechnej, znalazły one tutaj pierwszorzędne pomieszczenie.

Wykończone lewe skrzydło gmachu, mieści w sobie szkoły powszechne Nr. 5 i 7 i posiada wykończonych 16 sal, nowoczesne natryski, taras do nauki na wolnem powietrzu, świetlice harcerskie, gabinety nauczycielskie i t. d. Z chwilą wykończenia całego gmachu szkolnego znajdzie w nim pomieszczenie około 4.000 dzieci, pobierających dziś naukę w niezawsze odpowiednich i hygjenicznych warunkach. Będą to przeważnie dzieci robotników z tamtejszej dzielnicy.

Wykończone kosztem 150-ciu tysięcy lewe skrzydło gmachu, odznacza się uderzającą oko prostotą budowy przy jednoczesnem celowem przystosowaniu wszystkich urządzeń do rzeczywistych potrzeb młodzieży.

W czasie niedzielnych uroczystości wszyscy obecni z wielkiem zainteresowaniem zwiedzali budynek. Istotnie przedstawia się on wspaniało.

Ze Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu zawiadomia, że w środę. 22 b. m., o godz. 17-tej, w lokalu Towarzystwa Ewangielickiego, Aleja 14, nauczycielka państwowej Szkoły Zawodowej Żdńskiej, p. Irena Zielińska wygłosi pogadankę o baraninie.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. Miejski Urząd Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 9 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na dur brzuszny — 3, płonicę — 3, błonicę — 2, różę — 1. W tymże tygodniu zmarło 31 chrześcijan i 4 żydów.

Wstrzymanie egzekucyj ubezpieczeniowych. Ministerstwo Opieki Społecznej zawiadomiło Kasy Chorych, Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych oraz Zakłady Ubezpieczeń od wypadków, że opracowało projekt ułatwienia spłaty zaległych składek ubezpieczeniowych, który wnosi do Sejmu. Wobec tego ministerstwo polecło wstrzymanie egzekwowania zaległości, o ile nie powstały wskutek jawnej złej woli.

Zakończenie wyborów do rad gromadzkich

w powiecie częstochowskim.

Wczoraj odbyły się wybory do 5 rad gromadzkich na terenie gminy Dźbów, liczącej 15 gromad, z których 14 wybierało rady gromadzkie.

Jak wiadomo, w pozostałych gminach i 9 gromadach gm. Dźbów, wybory do rad gromadzkich odbyły się w dniach 17, 18 i 19 bm., przynosząc całkowite zwycięstwo listom prorządowym, które na ogólną liczbę 227 gromad, gdzie odbyły się wybory, przeszły w 201 gromadach przez aklamację, w pozostałych zaś 26 gromadach przez głosowanie.

We wczorajszych wyborach na terenie gm. Dźbów listy prorządowe przeszły we wszystkich 5 gromadach przez aklamację przy bardzo znacznej frekwencji wyborczej.

S. H. S.

Wiedzieć trzeba przedewszystkiem: z powodu? Bo Jugosławję, ten 14 miljonowy słowiański kraj słonecznej pogody, położony nad pięknem wybrzeżem Adrjatyku, pełen pomników starej kultury Zachodu i Wschodu znamy wszyscy z geografji. Ale nie wszyscy wiedzą, że ten cudowny kraj łączy z Polską nierozerwalny most przyjaźni szczerej, że Polak w Jugosławji witany jest z braterskim entuzjazmem, że w każdem większem mieście Jugosławji istnieją towarzystwa Przyjaciół Polski i wzajemnie w niewielu z większych miast Polski istnieją Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskie, mające w programie piękny cel pogłębianie i utrwalanie żywej przyjaźni dwu bratnich słowiańskich narodów.

Nie jest naszem zadaniem, bo przerasta to ramy wzmianki dziennikarskiej, odmalować piękno ojczyzny słowiańskich szczepów „Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców" („Kraljevina Srba, Hrvata i Slovenaca"), zespolonych wspól nym znakiem „S. H. S." i wspólną trójbarwną flagę — to zadanie wzięło na siebie i pięknie się z niego wywiąże po wstające w naszem mieście Towarzystwo Polsko-Jugosłowiańskie, które propagować będzie zbliżenie obu narodów na polu kulturalnem, naukowem i towarzyskiem drogą organizowania odczytów popularnych, wykładów, zebrań dyskusyjnych, towarzyskich, tudzież organizowania wycieczek do Jugosławji i odwrot nie jugosłowiańskich do Polski.

Ponieważ, podkreślamy, w każdem większem mieście Jugosławji istnieją towarzystwa Przyjaciół Polski, przeto idea stworzenia Towarzystwa Polsko-Jugosłowiańskiego umotywowania nie wymaga, szczególnie, że Częstochowa jest jednem z większych miast Polski, ośrod kiem nietylko przemysłowym, lecz i duchowym i kulturalnym i stanowiącym ponadto punkt turystyczny, a więc punkt zainteresowania naszych przyjaciół Jugosłowian.

W sobotę, dnia 25 o godz. 18 w sali Rady Miejskiej odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie Towarzystwa Polsko-Jugosłowiańskiego pod przewodnictwem pana generała Dąbkowskiego, pana starosty Eustachiewicza, posła Biluchowskiego i wicekomisarza Madeyskiego. Na zebranie to przybędzie z Warszawy poseł Tadeusz Dybowski, komandor jugosłowiańskiego orderu Św. Sawy doświadczony i zasłużony krzewiciel przyjaźni polsko jugosłowiańskiej

Że na tem zebraniu organizacyjnem nikogo z zaproszonych nie zbraknie — w to nie wątpimy.

NOWA AFERA PRZEMYTNICZA.

Kupiec częstochowski „odbiorcą" przemytu.

Dowiadujemy się o wykryciu afery przemytniczej, w którą zamieszany jest jeden ze znanych kupców częstochowskich, którego nazwiska ze zrozumiałych względów podać narazie jeszcze nie możemy.

Oto wczoraj straż graniczna na terenie powiatu wieluńskiego, wytropiła szajkę przemytniczą, która stała na usługach owego kupca.

Strażnicy zauważyli na pograniczu przemytników, którzy zorjentowawszy się w porę, że grozi im ujęcie, porzucili paczki z przemytem, wartości 20 tysięcy złotych i zbiegli.

W porzuconych przez przemytników paczkach, znaleziono najrozmaitsze towary, między innemi samych koronek na sumę 10 tysięcy złotych, pozatem większą ilość nożyków do golenia, brzytew, nożyczek itd.

Towar znaleziony w tobołkach, porzuconych przez przemytników, przesłano do komory celnej.

Za przemytnikami zarządzono energiczny pościg.

Urlopy dla służących i obowiązek 2-tygodniowego wymówienia.

Jedyną bodaj dziedziną pracy zarobkowej, która po dziś dzień nie była objęta ustawowo opieką społeczną i nie posiadała unormowanego stosunku pracownika do pracodawcy i odwrotnie — była służba domowa.

Dopiero teraz powołane czynniki opracowały projekt odnośnej ustawy i rozesłały go już zainteresowanym związkom zawodowym do zaopinjowania.

Projekt ten zawiera bardzo ważne dla służby domowej postanowienia. W pierwszym rzędzie ma być dokładnie ustalona kwestja odszkodowania za wymówienie pracy. Dotychczas chlebodawczyni, niekrępowana żadnemi w tym względzie przepisami, usuwała niejednokrotnie służącą pod lada pozorem bez wypowiedzenia i bez odszkodowania. Nowa ustawa zapobiega stosowaniu tego rodzaju metod, gdyż wprowadza obowiązek dwutygodniowego wypowiedzenia pracy przy miesięcznej umowie, a w braku takiego wypowiedzenia — odszkodowanie pieniężne w wysokości nietylko dwutygodniowego zarobku, lecz również i wynagrodzenia pieniężnego równowartościowego dwutygodniowemu utrzymaniu służącej. Ponadto ustawa wprowadza obowiązkowe urlopy. Dotychczas służąca z reguły z urlopu nie korzystała i pracowała okrągły rok. Obecnie — w myśl ustawy — po każdym przepracowanym roku przy sługiwać jej będzie dwutygodniowy urlop płatny.

Ustawa ta ma wejść w życie już z początkiem przyszłego roku.

Powiatowy Zjazd Rezerwistów w Częstochowie.

Przy udziale z górą 400 uczestników odbył się wczoraj w sali Teatru Kameralnego zjazd rezerwistów z miasta i powiatu. Na zjazd przybyli przedstawiciele władz z gen. Dąbkowskim, starostą Eustachiewiczem i komisarzem miasta Mackiewiczem na czele. Władze centralne Związku reprezentował sekretarz generalny poseł B.B.W.R. Walewski, a z Łodzi przybył okręgowy Komendant Związku p. Piątkowski. Obecnym był również prezes Federacji ppłk. Hałaciński.

Zagaił zjazd prezes powiatowego zarządu mjr. Jackowski, omawiając cele zjazdu oraz imponujący rozwój Związku, który w sierpniu b. r. liczył 330 członków obecnie zaś 2221 Równocześnie w powiecie powstały 23 nowe koła w mieście zaś 6.

Obradom zjazdu przewodniczył dyr. Matuszkiewicz.

Punktem szczytowym zainteresowania audytorjum było przemówienie generała Dąbkowskiego współtowarzysza broni Marszałka Piłsudskiego i płk. Sławka. Mówca po żołniersku, jasno i zwięź le uwydatnił stosunek Wodza do swych żołnierzy, stosunek, który zamienił się nlemal w religijną cześć i poszanowanie dla Niego i które są jednym z głów nych źródeł siły Wodza.

Nic więc dziwnego, że żołnierze szli za Komendantem ślepo, bez oglądania się na ofiary, które ponosić mieli, bo wierzyli głęboko, że Wódz w chwili odpowiedniej powiedzie ich na właściwą drogę, na szeroki gościniec do Polski Wolnej i Niepodległej.

Przewodnim motywem przemówienia posła Walewskiego było hasło: „Nie damy ziemi skąd nasz ród". W ustępie swego przemówienia poseł Walewski dobitnie podkreślił że jeżeli Niemcy żądają rewizji traktatów, to niech nie zapominają o tem, że nasze rdzenne ziemie polskie zostały po tamtej stronie kordonu i że potrafimy się o nie upomnieć.

W dalszym ciągu interesujących obrad wygłoszono szereg referatów, z których na specjalne wyróżnienie zasługuje prelekcja ppłk. Hałacińskiego n. t. „Zagadnienie Związku Rezerwistów z punktu widzenia obrony narodowej".

Po południu w sali Rady Miejskiej odbył się zbiorowy obiad koleżeński na kilkaset osób.

Z obchodu pięciolecia Akademickiego Koła Częstochowian w Krakowie. Dnia 11 listopada 1933 r. obchodziło Akademickie Koło Częstochowian w Krakowie uroczystość pięciolecia istnienia. Obchód rozpoczął się nabożeństwem odprawionem przez senjora Koła ks. Kałuskiego w kościele OO. Bernardynów. W czasie nabożeństwa Chór Alumnów Częstochowskiego Seminarjum Duchownego odśpiewał cały szereg pięknych utworów, a p. mgr. J. Kocznur wykonał na skrzypcach „Ave Marja" Guonoda i arję Pergolesego. Po Mszy św. przemówił w serdecznych słowach Ks. Rektor Dr. Karol Makowski. Po nabożeństwie zebrali się uczestnicy obchodu w sali Promienistej Akademickiego Domu Katolickiego na skromnem wspólnem śniadaniu. Na wstępie p. prezes Stefan Miłkowski wita Ks. Rektora Dr. Karola Makowskiego, członka Honorowego Koła, Kapelana Akademickiego Ks. Dr. St. Sapińskiego, Ks. Kałuskiego, Kolegów Alumnów oraz v-prezesa Bratniej Pomocy Stud. U. J. p. Kaz. Sobonia i wszystkich uczestników, a następnie w krótkiem przemówieniu przedstawił rozwój Koła oraz nowe warunki życiowe stowarzyszeń akademickich. Dalej przemawiali ks. Rektor Makowski, ks. Sapiński, p. p. Soboń, Kocznur i Krygier. Śniadanie zakończono staropolskim toastem „Kochajmy się". Wieczorem odbyła się zabawa taneczna w salach T-wa Technicznego.

Przod. Polaczek przeniesiony do Radomia. Przod. Walerjan Polaczek, jeden z najdolniejszych funkcjonarjuszy tutejszego urzędu śledczego, przeniesiony został na analogiczne stanowisko do Radomia, dokąd w dniu dzisiejszym wyjechał wraz z rodziną. W czasie długoletniej swej służby w policji częstochowskiej przod. Polaczek zaskarbił sobie ogólną sympatję. W walce z przestępczością zdobył szereg wielkich sukcesów, to też niejednokrotnie był odznaczany. Dzielnemu funkcjonarjuszowi policji życzymy dalszej owocnej pracy na nowym odpowiedzialnym posterunku.

Z teatru kameralnego.

Dziś, we wtorek subtelna sztuka Jerzego Szaniawskiego „Most" w premjerowej obsadzie.

Początek punktualnie o godz. 20-tej.

Ceny normalne. Zniżki i abonamenty ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Swięcki i ska i od godz. 19-tej w kasie teatru.

Najbliższą premjerą naszego teatru będzie świetna komedja znanej spółki autorskiej Jerzego Berra i Ludwika Verneuilla p. t. „Mecenas Belbec i jego mąż" z pp.: Ceranką-Poznańską, Iną Benitą, L. Kopczyńską i A. Balcerzakiem w rolach głównych.

Prace przygotowawcze pod kier. reż. St. Dębicza w pełnym toku.

Premjera z końcem bieżącego tygodnia.

Pod wpływem alkoholu. Sąd grodzki rozpatrywał wczoraj sprawę 45-letniego Adama Kędziora, który 2 wrześ nia rb. w czasie sprzeczki ze swym przyjacielem, 38-letnim Stefanem Łęgoszem ugodził tego ostatniego nożem w klatkę piersiową, zadając mu lekkie uszkodzenie ciała. Zajście to miało miej sce bezpośrednio po opuszczeniu restauracji, gdzie obficie raczyli się „wodą życia".

Sąd skazał Kędziora na 6 miesięcy więzienia, biorąc pod uwagę dotychczasową jego niekaralność oraz to, że w chwili dokonania czynu znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Zatarg między majstrami fabr. „Częstochowianka“. W fabryce „Częstochowianka” na tkalni bawełny wybuchł zatarg między zatrudnionymi na tym oddziele majstrami.

Podłoże zatargu jest następujące:

Tkalnia bawełny czynna była dotąd 3 dni w tygodniu, pracując na 2 zmiany. Na obu tych zmianach zatrudnionych było 29 majstrów, z których 16 pracowało na I zmianie, 13 zaś na II, przyczem wszyscy ci majstrowie otrzymywali wynagrodzenie za pełny tydzień pracy.

Ostatnio dyrekcja fabryki postanowiła skasować I zmianę z tem, że zamiast 3 dni w tygodniu, tkalnia czynna będzie cały tydzień. Powyższa zmiana nastąpiła z dniem wczorajszym. Wobec tego, że na 1 zmianę potrzebnych jest tylko 16 majstrów, dyrekcja stanęła przed alternatywą: albo zredukować 13 majstrów, albo też wszystkich zatrudnić po 3 dni w tygodniu przy jednoczesnem zmniejszeniu wynagrodzenia do połowy. Majstrowie dotychczasowej II zmiany zgodzili się na zmniejszenie zarobków, chcąc uniknąć redukcji, natomiast koledzy ich z I zmiany oświadczyli się kategorycznie przeciw podobnemu załatwieniu sprawy, żądając zredukowania swych 13 kolegów.

W związku z tem odbędzie się dziś w inspektoracie pracy konferencja, na której, przypuszczać należy, dojdzie do porozumienia.

Z przedstawienia szkoły p. Wigurskiej-Folfasińskiej. W ubiegłą niedzielę, w sali gimnazjum im H. Sienkiewicza, odbyło się przedstawienie dla dzieci pięknej baśni fantastycznej w 5 odsłonach, Janiny Porazińsniej.

Przedstawienie cieszyło się rekordowem powodzeniem i wszystkie miejsca wysprzedano przed rozpoczęciem przedstawienia.

Debiut aktorski młodziutkich wykonawców udał się całkowicie. Wszystkie dzieci wywiązały się z ról swoich wzorowo. Efektowne tańce i malownicze kostjumy dopełniły całości.

Przedstawienie reżyserowała p. Ada Miziukowa.

Byłoby pożądane powtórzenie „Czarodziejskiej fujarki” dla tych wszystkich, którzy z powodu braku biletów na przedstawieniu być nie mogli.

Nieszczęśliwy wypadek robotnika. Na rogu ul. Ogrodowej i Katedralnej wydarzył się wczoraj około godz. 20 tej nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł powracający z pracy robotnik, 55-letni Jan Rospondek. Został on uderzony dyszlem przejeżdżającego wozu platformy, wskutek czego upadł na ziemię i tym momencie kopnięty został przez konia.

Lekarz pogotowia po udzieleniu ofiarze wypadku pierwszej pomocy, przewiózł Rospondka do domu.

Wypadek przy pracy. W fabryce wózków dziecięcych p. Kindermana uległ wczoraj strzaskaniu robotnik Stanisław Achtelik (Warszawska 191 193). Achtelik pozostaje na kuracji w domu.

Bójka na zabawie. We wsi Lubojna odbywała się zabawa, na którą przybyło również kilkunastu awanturników z okolicznych wiosek. „Goście” ci zachowywali się prowokacyjnie, szukając okazji do zaczepki. Okazja taka rychło się nadarzyła. Jeden z awanturników, Zygmunt Kasprzak usiłował odbić synowi gospodarza lokalu, Franciszkowi Mrowcowi, tancerkę Ten zaoponował, a wówczas rozwścieczony, czując pole do popisu, rzucił się na Mrowca i uderzył go pięścią w twarz. Mrowiec nie pozostał opryszkowi dłużny, a gdy temu ostatniemu przyszli z pomocą koledzy, rozpoczęła się zacięta bójka, którą zlikwidowali dwaj podoficerowie, obecni w lokalu. Przy pomocy pozostałych gości wypędzono awanturników z mieszkania, poczem na podwórzu, gdy Kasprzak usiłował ugodzić Mrowca nożem, pobito ich do krwi, zmuszając do ucieczki. Kasprzakiem za jęła się policja.

Autor listu anonimowego przed sądem. Na wokandzie sądowej znalazła się wczoraj sprawa 25-letniego Stanisława Walichowskiego, oskarżonego o to, że zapomocą listu anonimowego, skierowanego do wicedyrektora fabryki „Częstochowianka”, Franciszka Müncha usiłował wymusić sumę 30 zł.

Walichnowski był pracownikiem fabryki aż do chwili powołania go na ćwiczenia wojskowe. Kiedy po skończonych ćwiczeniach nie otrzymał pracy, napisał wówczas do wicedyrektora Müncha list anonimowy, z żądaniem złożenia w pewnem, określonem miejscu sumy 30 zł., grożąc zemstą w razie odmowy.

Po wysłuchaniu przemówień stron, sąd okręgowy, biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, skazał Walichnowskiego na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonananania kary na przeciąg lat 2-ch

Zwrot w sprawie rejenta Jasińskiego. Przed sądem grodzkim niedawno zasładł na ławie oskarżonych rejent Tomasz Jasieński, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w złożonem w 1931 r zeznaniu o obrocie za rok 1930 wykazał na podstawie repertorjów swoich urzędowych obrót o 61 tysięcy złotych mniejszy od rzeczywistego. Sąd skazał wówczas rejenta Jasińskiego za to wykroczenie na 6177 zł. kary pieniężnej z zamianą w razie nieściągalności na 3 miesiące aresztu, za drugie uchybienie, dotyczące zeznania o obrocie za rok następny na 679 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 1 miesiąc aresztu.

Na rozprawie apelacyjnej w sądzie okręgowym w osobie sędziego Herasimowicza zaszedł nowy zwrot w sprawie. Sąd po całodziennej rozprawie postanowił wznowić przewód sądowy, powołać w charakterze świadka urzędniczkę oskarżonego rejenta Cecylję Błaszczykównę i ze względu na zawiłe okoliczności sprawy rozpoznanie jej przekazać kompletowi sędziowskiemu w składzie 3 osób Wznowiona rozprawa apelacyjna odbędzie się już w tych dniach.

Nagły zgon. Z niewytłumaczonych przyczyn, zmarła wczoraj nagle 66-cio letnia Antonina Skiba (Sobieskiego 72) Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Kto wygrał na loterji?

W 2-im dniu ciągnienia 2-giej klasy 28 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 50,000 na nry: 23674 78950.
Zł. 20,000 na nr. 161508.
Zł. 5,000 na nry: 35252 71349.
Zł. 2,000 na nry: 9327 43046 87667 111251 165376.
Zł. 1,000 na nry: 100049 120569 152426 160635.
Zł. 500 na nry: 7685 15186 27252 48399 146028.
Zł. 400 na nry: 19731 22039 38867 69274 77859 906068 96937 103423 114471 139545 157559 158457.

II.

Zł. 2,000 na nr. 84076.
Zł. 1,000 na nry: 6579 17689 145806.
Zł. 500 na nry: 24431 33324 33662 35892 68088 77072 96273 120376 141513.
Zł. 400 na nry: 773 956 6173 17168 65617 69120 85873 120973 128644 138159 164131 168342.

Nadesłane.

Wyjaśnienie.

W związku ze „sprostowaniem”, zamieszczonem w Gońcu Częstochowskim Nr. 262, z dnia 15.XI.1933 przez właściciela jatki, Herszlika Gabla, Zarząd Eksploatacji Rzeźni Miejskich stwierdza co następuje:

Zameldowanie władzom policyjnym o konieczności uboju chorej lub słabej sztuki, nie zwalnia od obowiązku wypełnienia przy uboju nsstępujących formalności, przewidzianych przepisami, polegających na:

1) powiadomieniu Rzeźni o dokonaniu uboju niezależnie od uzyskania zezwolenia władz policyjnych,

2) dostarczeniu mięsa do Rzeźni, celem dokonania oględzin mięsa i zakwalifikowania go do spożycia,

3) wniesieniu obowiązujących opłat od uboju na rzecz Skarbu Pańtwa, miasta i Towarzystwa.

Ze względu na to, że sprostowanie właściciela jatki, Herszlika Gabla, nie potwierdza wypełnienia wymienionych przepisów w czasie przepisanym, to znaczy, przed lub zaraz po uboju, rzekomo chorej sztuki, co było obowiązkiem wymienionego, Zarząd Rzeźni stwierdza, że „sprostowanie” p. Herszlika Gabla potwierdza słuszność stanowiska Rzeźni Miejskiej, której obowiązkiem jest zwalczać odstępstwa od przepisów, mających na celu ochronę zdrowia ludności i przeciwdziałać unikaniu wpłacania opłat przynależnych Skarbowi Państwa i Miastu, oraz informować ludność o osobach, które przez uchylanie się od obowiązujących przepisów przyczyniają się do rozszerzania się tak szkodliwego w skutkach potajemnego uboju.

Zarząd Eksploatacji Rzeźni Miejskich.

Z RADOMSKA.

— **Starosta Wojciechowski mianowany starostą w Pińczowie.** Były starosta pow. radomszczańskiego p. Karol Wojciechowski, został mianowany starostą powiatowym w Pińczowie, woj. kieleckiem

— **Zebranie organizacyjne Legjonu im. Berka Joselewicza.** W dniu 19 bm. o godz. 17.30 odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie organizacyjne stowarzyszenia p. n. Legjonu im. pułk. Berka Joselewicza.

Dr. Ruziewicz zagajając zebranie powitał przedstawiciela samorządu p. komisarza Landeckiego, delegatów z okręgu i obwodów Częstochowa, Tomaszów, przedstawicieli prasy, przedstawicieli organizacyj i przybyłych gości.

Dr. Lubelski po odczytaniu protokułu z pierwszego zebrania, zaznaczył iż Radomsko wzorem innych miast postanowiło założyć Legjon. Zakończył przemówienie oświadczeniem, iż komitet kierował się przy zakładaniu Stowarzyszenia chęcią wykrzesania typu nowego obywatela żyda.

Dr. Bier w swojem przemówieniu przedstawił sylwetkę Joselewicza jako bohatera narodowego i symbol obywatela żyda, który za Ojczyznę śpieszy przelać krew.

Przystępujemy do pracy tej — zakończył dr. Bier — w przeświadczeniu, że doprowadzi ona Państwo do siły i potęgi.

Następnie referat o ideologji legjonu im. pułk. B. Joselewicza wygłosił kom. okręgu Łódź p. Majzler. W referacie zwrócił uwagę na stronę wychowawczą. Legjon, wdg. słów p. Majzlera, ma wychować szczerego i wiernego obywatela.

P. Przysusker z obwodu Częstochowa życzył Stowarzyszeniu rozwoju i rozkwitu.

Dłuższe przemówienie w imieniu Zw. Legjonistów wygłosił p. St Niemiec. Wyraził radość, że w ślady Legjonistów wstępuje młodzież polska i żydowska, oraz złożył życzenie, by Stowarzyszenie spełniało swoję zadanie w myśl głoszonych haseł.

Życzenia owocnej pracy dla dobra Polski złożył prezes Zw. Strzel. p. Adamkiewicz.

Zebranie zostało zakończone podpisywaniem deklaracyj na członków Stowarzyszenia.

— **Obchód 15-lecia Odzyskania Niepodległości w Kłomnicach.** — Kłomnice uroczyście święciły rocznicę odzyskania niepodległości. W obchodzie wziął udział Zarząd Koła BBWR. na czele z prezesem p. Stanisławem Kolińskim oraz wszystkie miejscowe organizacje, jako to: Legjon Młodych, Związek Strzelecki, Ochotnicza Straż Pożarna, Kolejowe Przysp. Wojsk., dziatwa szkolna wraz z personelem nauczycielskim, jako też i szerokie rzesze miejscowej ludności.

Zbiórka odbyła się na placu strażackim, skąd wyruszył pochód ze sztandarami, orkiestrą i transparentami do miejscowego kościoła na uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie ponownie uformował się pochód i wyruszył w kierunku sali strażackiej, gdzie odbyła się uroczysta akademja.

W imieniu Legjonu Młodych przemawiał p. Kowalczyk, w imieniu nauczycielstwa p. Władysław Borczyk, zaś w imieniu BBWR. p. Izydor Bochniak, który w mocnem i treściwem przemówieniu silnie zaakcentował i podkreślił zasługi Marszałka Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości oraz obecny Jego wysiłek dla utrwalenia wielkości, potęgi i mocarstwowego stanowiska Polski. Przemówienia były przeplatane deklamacją odpowiedniej treści wierszyków, dostosowanych do uroczystości oraz śpiewem chóru szkolnego i Strzelca pod batutą p. Helbrycha.

Trzykrotnym okrzykiem, z całym entuzjazmem wzniesionym przez zebranych, na cześć Prezydenta I. Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego uroczystości zakończono.

Do akt Nr. Km. 1766-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 grudnia 1933 r. od godz. 11 w Częstochowie przy ul. Berka Joselewicza 6, odbędzie się publiczna licytacja następujących ruchomości jeden tysiąc szczotek ze słomy ryżowej obsadzonych, trzysta sztuk szczotek ryżowych, trzysta sztuk trzepaków drucianych obsadzonych, czterysta sztuk wycieraczek z trzciny, tysiąc sztuk osad drewnianych do szczotek, pięćset sztuk ręcznych szczotek z trawy palmowej, oszacowanych na łączną sumę zł. 2200, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 16 listopada 1933 r.

Komornik **Mackiewicz**.

W walce o byt urzędnika państwowego.

Memorjał Centralnej Rady Pracowniczej.

Centralna Rada pracownicza przez delegację swą złożyła w Prezydjum Rady Ministrów memorjał w sprawie nowej ustawy uposażeniowej. Delegacja złożyła projekt przeszeregowania funkcjonarjuszów państwowych według nowej tabeli uposażeń wnosząc, by do najniższej XII grupy uposażenia w wysokości 100 zł. nie był zaliczony nikt z pracujących obecnie funkcjonarjuszów państwowych.

Do grupy XI — 130 zł. zaliczyćby należało — według Centr. Rady Prac., dotychczasowe kategorje: XVI (od 120 — 140 zł.) pierwsze 3 szczeble a b c kategorji XV 128—140 i 2 szczeble kategorji XIV 140—146 zł.

Do grupy X (160 zł.) należałyby: kateg. XV szczeble dg 146—164 zł., kat. XIV szczeble c—g 152 — 175 zł., kat. XIII, szczeble a—e 152—175 zł. i kat. XII szczeble a, 173—179 zł.

Do grupy IX (210 zł.), kat. XIII szczeble f—g 182—187 zł., kat. XII, szczeble c—g 184—208 zł., cała kat. XI. 184 — 229 zł., kat. X szczeble a b c 208—224 zł., kat. IX szczebel a 229 zł.

Do grupy VIII (260 zł.): kat. X szczeble e f g 237 — 252 zł., kat. IX szczeble b—f 240 — 285., kat. VIII szczeble a i b 262—277 zł.

Do grupy VII (335 zł.) kat. VIII szczeble c—f 292 — 338 zł., kat. VII szczeble a i b 341—358 zł.

Do grupy VI (450 zł.) weszłyby: kat. VII szczeble c—f 380—448 zł. i kat. VI szczeble a—d 410—494 zł.

W grupie V (700 zł.) znalazłaby się cała dotychczasowa kat. V z dotychczasowem uposażeniem 568 — 753 zł. oraz dwa szczeble e i f kat. VI z uposażeniem 522 do 551 zł.

Znamienne w dobie obecnej.

Przez rozpisanie wyborów do rad gromadzkich, uchwalona przez Sejm nowa ustawa samorządowa weszła w stadjum realizacji. Przebieg wyborów dowodzi, że zasadnicze założenia ustawy samorządowej zmierzające do uwolnienia życia gospodarczego od przerostu agitacji i haseł politycznych, znajdują w szerokich masach ludności wiejskiej jaknajgłębszy odźwięk i spotykają się z pełnem uznaniem. Na listach kandydatów do rad gromadzkich wystawionych przez BBWR. znalazły się nazwiska działaczy samorządowych i gospodarczych, wolne od jadu nienawiści partyjnej. Jak społeczeństwo listy te przyjęło, niech świadczy fakt, że we wszystkich powiatach województwa kieleckiego ogromna większość gmin wystawiła tylko listę Nr. 1 głosując na nią przez aklamację. Rozpolitykowani działacze opozycyjni wystawili tu i owdzie własne listy, jednak listy te nie zdołały skupić koło siebie większej ilości głosów wyborców. Fakt ten znamionuje istotny charakter opozycji, która z zupełną obojętnością i ignorancją dla urzędzeń państwowych przystąpiła do wyborów, wysuwając hasła demagogji politycznej. Takie stanowisko spotkało się jednak z zupełną obojętnością szerokich mas włościańskich. Wzrost rozpolitykowania mogliśmy obserwować w powiatach jędrzejowskim, opatowskim, łozieńckim. oraz pińczowskim, które najbardziej znajdowały się pod wpływami demagogów opozycji. Mimo to jednak i w tych powiatach lista Nr. 1 odniosła zdecydowane zwycięstwo, zapewniając w gospodarce samorządowej przewagę myśli gospodarczej nad myślą demagogji politycznej.

Praca BBWR. rozwijając się ostatnio na odcinku gospodarczym, czego najbardziej dobitnym dowodem były odbyte na terenie całego województwa kieleckiego wojewódzkie i powiatowe zjazdy gospodarcze, na którym zostały przedyskutowane najważniejsze zagadnienia, oraz wysunięto szereg postulatów, zmierzających do podniesienia gospodarczego miast i wsi polskiej przy udziele przedewszystkiem czynnika społecznego. Nie mniej ważna dziedzina, jak praca społeczno-oświatowa nie pozostała obojętna dla BBWR. dowodem czego jest zwołanie na dzień 21 stycznia 1934 r. zjazdu działaczy społeczno-oświatowych z terenu całego województwa. Na zjeździe tym zostaną omówione zagadnienia oświaty pozaszkolnej na terenie województwa kieleckiego. W wyniku obrad zjazdowych przewidziane jest powołanie do życia Instytutu Pracy Społeczno-Oświatowej, którego zadaniem będzie skoordynowanie pracy społeczno-oświatowej na poszczególnych odcinkach, kierowanie nią dostarczanie odpowiednich materjałów, ustalanie wytycznych i pomoc w pracy społeczno-oświatowej, oraz kształcenie działaczy społeczno-oświatowych.

Gdy się zważy, że bardzo często w pracy tej zostaje zmarnowany wysiłek poszczególnych jednostek zazwyczaj pracujących bardzo ofiarnie, lecz wskutek braku należytego nastawienia nie mogących zestroić swej pracy z ogólnem dążeniom społeczeństwa, to rola Instytutu Pracy Społeczno-Oświatowej winna stać się p r z e ł o m o w y m okresem w dziedzinie skoordynowania pracy na odcinku społeczno-oświatowym.

Z KRAJU.

Litwinow pochodzi z Białegostoku

W ostatnich dniach w miasteczku Różany pod Słonimem otwarty został „jeszybot" (religijna uczelnia żydowska) im. rabina Sabataja Walacha. Jak się okazało, rabin ten, zmarły przed kilku laty, był rodzonym dziadkiem komisarza spraw zagranicznych Litwinowa.

Sam minister Litwinow pochodzi z Białegostoku gdzie po dziś dzień zamieszkuje jego ojciec, pośrednik handlowy.

Te szczegóły, dotyczące pochodzenia obecnego wysokiego dostojnika sowieckiego wzbudziły zrozumiałe wrażenie w szerokich sferach.

Okropne zabójstwo i samobójstwo chorej umysłowo.

We wsi Urzece pow. dziśnieńskiego wydarzył się wstrząsający wypadek zabójstwa i samobójstwa, popełniony przez umysłowo chorą, Marję Szkuncikową.

Szkuncikowa z obawy utraty ziemi, którą posiadała z darowizny popadła w obłęd i już kilkakrotnie zamierzała odebrać sobie życie.

Ostatnio Szkuncikowa dowiedziała się od sąsiadów, że posiadane przez nią gospodarstwo ma przejść w inne ręce. Wiadomość ta tak fatalnie wpłynęła na chorą kobietę, że zamknąwszy się w mieszkaniu, zabiła siekierą 11-letniego syna Juljana, a następnie zadała sama sobie tak śmiertelne rany siekierą, że z upływu krwi umarła.

Sąsiedzi usłyszawszy krzyk chłopca, wyłamali drzwi, jednakże znaleźli już martwe zwłoki.

Dziecko spłonęło żywcem.

W domu Stefanji Bijak, zamieszkałej w Psarach pow. będzińskiego, wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek.

Bijakowa wyszła na podwórze w celu urąbania drzewa, pozostawiając w mieszkaniu na łóżku córkę, liczącą rok i 8 miesięcy życia.

Podczas nieobecności Bijakowej od żelaznego pieca zajęła się wiszaca obok bielizna, a następnie łóżko, na którem leżało dziecko.

W krótkim czasie całe łóżko stanęło w płomieniach.

Gdy do mieszkania wróciła matka, widząc kłęby dymu i płomienie rzuciła się z krzykiem do łóżka, na którem pozostawiła córkę.

Niestety, wydobyła tylko martwe ciałko dziecka, które spłonęło żywcem.

Ograbieni biedacy usiłowali zlynczować parę warszawskich „koperciarzy".

Lokal wydziału śledczego we Lwowie był w niedzielę widownią sceny usiłowanego samosądu tłumu nad ulicznymi oszustami. Policja wezwała bowiem, celem agnoskowania aresztowanej pary t. zw. „koperciarzy" wszystkie osoby, które w ostatnich tygodniach zostały w wyrafinowany sposób przez nich oszukane.

Szalbiercza para grasowała w okolicach kas oszczędności i wyszukiwała ofiary wśród ludzi prostych i podejmujących pieniądze na podstawie książeczek oszczędności. Kobieta przystępowała na ulicy do wychodzącej z banku ofiary i oświadczała, że należy podjąć jeszcze premję, którą wypłaci w sąsied niej bramie znajomy jej dyrektor kasy. Kończyło się na wyłudzeniu gotówki i wetknięciu do rąk w miejsce pieniędzy, koperty ze skrawkami papieru.

Aresztowanymi okazali się: Leokadja Maretocha vel Somińska vel Bilewiczówna, zamieszkała stale w Warszawie przy ul. Sowa № 3 i Wiktor Ogonek, zamieszkały również w Warszawie przy ul. Solec № 20.

Gdy ich przyprowadzili posterunkowi z aresztu do sali, w której zebrani byli poszkodowani, w jednej chwili zakotłowało się i tłum, liczący około 20 osób, jakby na dany znak, rzucił się na oszustów i począł ich bić i drapać. Jedynie dzięki interwencji kilkunastu posterunkowych i wywiadowców, którzy wyrwali ich z rąk rozjuszonych ludzi, nie doszło do krwawej masakry i samo sądu.

Poszkodowani, przeważnie ludzie bied ni, którym wydarto ostatnią krwawicę, nie przestawali złorzeczyć i przeklinać oszustów, oddzielonych od tłumu szpalerem posterunkowych. Oszukańcza para została przez wszystkich rozpoznana.

Bestialskie morderstwo we Lwowie.

W domu przy ul. Hoffmana № 4 we Lwowie popełniono w sobotę wieczór zagadkowy mord, uważany początkowo — dzięki mistrzowskiej iscenizacji spraw cy — za nieszczęśliwy wypadek, wzgląd nie samobójstwo.

Wypadek ujawniony został przez dozorcę sąsiedniego domu, który zwrócił uwagę na ogień, widoczny w mieszkaniu kupca Friedmana. Po otwarciu drzwi i ugaszeniu ognia, znaleziono na podłodze dające słabe oznaki życia i na pół zwęgloną 22-letnią służącą Józefę Zalotówną. W kuchni unosił się silny zapach nafty i spirytusu. Lekarz pogotowia ratunkowego po przybyciu stwierdził już tylko śmierć Zalotówny.

Ogólnie sądzono początkowo, że zachodzi tu wypadek samobójstwa, przyczem przyczynę śmierci uważano poparzenie trzeciego stopnia. Tymczasem po powrocie do domu właściciela mieszkania Hersza Friedmana okazało się co innego. Oto Friedman stwierdził, że w mieszkaniu był obcy człowiek i że skradziono mu biżuterję, mianowicie 2 zegarki i branzoletkę oraz książeczkę kasy oszczędności na 60 dolarów.

Wtedy dopiero sytuacja uległa całkowitej zmianie. Zawiadomiono wydział śledczy. Na miejsce przybyła policja i prokurator Prachtel Morawiański. Zwłoki poddano szczegółowym oględzinom i znaleziono na szyi kawałek nawpół zwęglonego sznurka.

Fakt morderstwa został stwierdzony. Dalsze dochodzenia prowadzono przez całą noc do godz. 9 rano przy użyciu całego aparatu śledczego i ustalono co następuje:

Około godz. 19 wieczór był u denatki jej „narzeczony", z którym — wedle zeznań jej szwagra oraz brata — miała połączyć się węzłem małżeńskim. Narzeczony ów — to osobnik znany do brze policji i notowany już. Miał on otrzymać od niej 6 zł., oraz metrykę udenia, poczem miał dać na zapowiedzi. Jaka była między nimi rozmowa, nie wiadomo. Skończyło się na tem, że zbrodniarz powalił ofiarę na łóżko, zarzucił jej na szyję sznur i począł dusić. Gdy denatka nie dawała oznak życia — morderca celem zatarcia śladów oblał ją benzyną i spirytusem i podpalił, poczem zrabowawszy biżuterję, zbiegł.

Nieszczęśliwa oprzytomniawszy na chwilę, zwlokła się z łóżka na podłogę i tu upadła twarzą na podłogę i zginęła w płomieniach. Pożar strawił łóżko, bieliznę i kosz z różnemi rzeczami.

Na podstawie otrzymanych w toku dochodzeń danych, policja wie. kim jest sprawca potwornej zbrodni i czyni za nim gorączkowe poszukiwania. Ujęcie jego jest kwestją najbliższych godzin. Decydujące znaczenie dla ustalenia faktu morderstwa będzie miała sekcja zwłok. W niedzielę sfotografowano trupa, poczem odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. Wygląd zwłok, częściowo zwęglonych — jest wstrząsający.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Szaleniec poranił 10 osób na ulicach Czeladzi.

Czeladź była onegdaj widownią niezwykłych scen walki oddziału policji z uzbrojonym i niebezpiecznym szaleńcem, niejakim Michałem Mazurem, bezrobotnym, ojcem dwojga nieletnich dzieci.

Nieszczęśliwy, do niedawna zupełnie normalny człowiek pracował przez szereg lat w jednej z kopalń śląskich, mając na otrzymaniu prócz żony i dzieci, rodziców. Nic nie mąciło szczęścia rodzinnego, gdy nagle spadła na Mazura wieść o redukcji. Jak wielu innych, padł ofiarą szalejącego kryzysu i wraz z rodziną znalazł się bez środków do życia. Nieszczęście na wrażliwego i nerwowego człowieka podziałało okropnie, stronił on od ludzi, a nawet najbliższych i całemi dniami przesiadywał w milczeniu, zamyślony. Wreszcie w nocy ze środy na czwartek mieszkańców domu, w którym przebywał Mazur — obudziły niesamowite wrzaski. Okazało się, że nieszczęśliwy dostał pomieszania zmysłów i zerwawszy się z łóżka zdemolał mieszkanie, pobił żonę, dzieci i rodziców, którzy przed śmiercią z rąk szaleńca ratowali się ucieczką. Nad ranem atak szału powtórzył się. Mazur wybiegł na ulicę, zaczepiając przechodniów, których grubą, okutą laską, bił do utraty przytomności. Ofiarą szaleńca padło dziesięć osób, przyczem dwie z nich odniosły ciężkie rany. Jeden ma połamane ręce.

Jeden z przechodniów strzałami z rewolweru zaalarmował policję. Gdy na miejscu wypadków zjawił się oddział, złożony z kilku policjantów, szaleniec rzucił się do rzeki i wpław dostał się na wyspę, znajdującą się obok mostu na Brynicy, gdzie, jak twierdzą, bronił się przed ujęciem. Nad rzeką zgromadził się olbrzymi tłum ludzi. Policja na łodziach zaatakowała oblężonego, miotającego w otaczających kawałkami żelaza.

Po ciężkich wysiłkach zdołano szaleńca obezwładnić i nałożywszy nań kaftan bezpieczeństwa — umieścili go w miejskiej izbie izolacyjnej dla umysłowo chorych.

Wypadek ten wywołał w mieście olbrzymie wrażenie.

Jeszcze 20.000 lat planeta nasza wyżywi swoich mieszkańców.

Liczba mieszkańców naszego globu zwiększa się przeciętnie o 20 miljonów rocznie. Przy tym rytmie zachodzi pytanie, czy nie nadejdzie czas, gdy planeta nasza nie będzie już w stanie wyżywić całej ludzkości.

Uspakajającą odpowiedź na to daje uczony francuski Matignon, który paryskiej Akademji Nauk przedstawił właśnie pracę, poświęconą temu zagadnieniu. Według niego mement ewentualnej katastrofy jest jeszcze bardzo odległy. Dzięki rozwojowi przemysłu nawozów sztucznych wyżywienie ludzkości zapewnione jest jeszcze przez 20.000 lat.

W obliczeniach swoich Matignon bierze pod uwagę trzy czynniki: cyfry przyrostu zaludnienia ziemi, rację wyżywienia, przypadającą na jednostkę i wreszcie możliwości zwiększenia produkcji nawozów sztucznych.

Swiat konsumuje rocznie (według cyfr z 1929 roku) nawozów sztucznych za 20 miljardów franków, a Europa reprezentuje 60 proc. tej produkcji. Dla wyżywienia swoich 500 miljonów mieszkańców Europa potrzebuje 550 miljonów kwintali zboża.

W chwili obecnej produkuje ona 60 miljonów dodatkowych racyj, jednakże co roku ludność jej zwiększa się około 3 miljony głów. W tej sytuacji dodatkowe racje, uzyskane dzięki stosowaniu nawozów sztucznych, mogłyby zagwarantować wyżywienie Europy tylko przez 20 lat

Na szczęście produkcja nawozów sztucznych, która pozwala już dziś uzyskać dla świata całego roczną nadwyżkę 50 miljonów racyj, daleką jest jeszcze od wyczerpania swoich możliwości. Surowce istnieją w ilości wystarczającej, by zapewnić wyżywienie naszej planety przez długie lata. Co się tyczy nawozów azotowych, to azot w powietrzu stanowi niewyczerpany rezerwoar. Fosfaty mineralne, które wydobywa się od tysiąca lat, mogą jeszcze zaspokoić potrzeby przez 20.000 lat, a pokłady potasowe wystarczą również na kilka tysięcy lat, tembardziej, że istnieją złoża dotychczas nietknięte w Hiszpanji, w Rosji i w Meksyku.

ZE ŚWIATA.

Plemię ludzi 120-letnich odkryto w Himalajach.

Do Montrealu w Kanadzie wróciła obecnie ekspedycja antropologiczna, która w latach od 1930 — 1931 dokonywała badań naukowych w Himalajach pod kierownictwem dwóch badaczy dra Cossley'a Batta oraz panny dr. Irviny Baird. Ekspedycja ta odkryła w jednym z zakątków Tybetu mały narodek, liczący wszystkiego 400 osób nazwanych przez nich „Zaginione plemię“.

Dziwny to naród. Są oni bezsprzecznie pochoozenie chaldejskiego, ponieważ posługują się pismem podobnem do klinowego. Mieszkają oni w grotach ziemnych na wysokości od 7—8.000 m.

Najbardziej charakterystyczną cechą tego plemienia, to ich długowieczność, którą zawdzięczają bardzo higienicznemu trybowi życia oraz roślinnemu pożywieniu. Członkowie ekspedycji stwierdzili, iż wielu z tych mieszkańców grot osiągało wiek 120 lat, przyczem twarz ich zupełnie nie jest pomarszczona.

Tajemnicze morderstwo w Antwerpji.

Jak donoszą z Antwerpji, w mieszkaniu Marji Leenkrau z domu Lanskiej, urodzonej w Krakowie w roku 1870, znaleziono jej ciało strasznie zmasakrowane.

Morderstwo to zostało dokonane niemal w 15 tą rocznicę śmierci jej męża, który zostsł został zamordowany w tem samem miejscu w warunkach niemal identycznych.

Przed śmiercią ofiara otrzymała liczne pogróżki, o czem doskonale wiedzieli jej sąsiedzi, tak, że policja miała dom ten na oku, lecz nic podejrzanego nie zauważyła.

Powodem morderstwa nie jest w każdym razie rabunek i tak, jak piętnaście lat temu po zamordowaniu jej męża, wszyscy się głowią, co mogło być tego powodem.

Ze względu, iż ofiara bardzo często udzielała u siebie noclegu swym współwyznawcom-żydom, pozbawionym środków egzystencji, policja wśród nich poszukuje ewentualn. sprawców mordu.

RADJO.

WARSZAWA 22 listopada

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11 30 Codz. przegl prasy polskiej. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 1205 Popul. muz. teor. 12.30 Dzien. por. 12.35 Wiad. meteor. 12.39 Stare melodje operet. 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim 15.30 Wiadom. gospod. 15 40 Arje i pieśni. 16.00 Ork. G. Dinica. 16.10 Tran. ze Lwowa. 16.40 Skrzynka poczt. 16.55 Koncert kameralny. 17.50 Skrzynka pocztowa roln. 18.00 Odczyt 18.20 Muzyka lekka. 19.00 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości 19.25 Sylwety Akademików Literatury. 19.40 Wiadom. sportowe 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Piosenki o kwistach. 20.25 Ork. gitarzystów. 21.00 „Moja fabryka“, feljeton. 21.15 Recital fortep. 22.00 Transmisja z Krakowa. 22.20 Płyty gramofonowe. 22 35 Muzyka taneczna z cuk. „Ziemiańskiej“. 23.00 Wiadomości. meteorol. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

KATOWICE 22 listopada

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.25 Program na dz. bieżący. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12 05 Płyty gramofonowe 12.30 Transm. z Warsz. 12.38 Płyty gramofon. 15.20 Urz. cedułа Giełdy Zbożowej. 15.25 Tran, z Warsz. 16.00 Płyty gramof. 16.10 Tran. ze Lwowa. 16.40 Skrzynka pocztowa, 16.55 Koncert z Warszawy. 17.50 Płyty gramof. 18.00 Tran. z Warszawy. 19.00 Program na dz. nast. 19.05 Rozmaitości 19.10 Pogadanka 19.25 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 23 00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

EUGENJUSZ SUE,

KSIĄŻĘ PODZIEMI

147) POWIESC.

— Pozatem—ciągnęła w dalszym ciągu Puhaczka, — zostało już tylko okuć ciebie i tu zanieść, postawili się w dobrym chłodzie, żebyś się nie opalił, mój stary fircyku.

— Szkoda, on tu spleśnieje! — dodał Kulas.

— Na co ci przyszło do głowy,—rzecze dalej Puhaczka,—kiedyśmy wracali z Bouqueval, udawać poczciwego? Nie dałeś mi pomalować Maryśce twarz witryolejem? Nawet sumienie ci widać zdelikatniało?

— A zatem ślepak niech cię zje, Puhaczko, bo mu się jeść chce. — Krzyknął Kulas i z całych sił popchnął ją. Miotając przekleństwo, stoczyła się po kamiennych schodach.

— Kiss, kiss, kiss, łapaj ją stary,—wołał Kulas i wyjąwszy ze szczeliny worek, poczedł z nim na górę, krzycząc z dsikim uśmiechem:

— Czy lepiej cię teraz pchnąłem niż wprzódy, Puhaczko? Już mnie teraz nie będziesz gryźć. Myślałaś, że ja ci to daruję. Właśnie też, mnie jeszcze krew idzie.

— Mam ją, mam,—wołał Bakałarz z nieludzką radością. — Kulasie, daruję ci wszystko złe, coś mi zrobił, a w nagrodę usłyszysz jak pięknie śpiewa Puhaczka.

— Brawo, otóż siedzę w loży pierwszego piętra,—odpowiedział Kulas, siadając na schodach.

Walka Bakałarza i Puhaczki była zacięta, wściekła, lecz cicha, bez krzyku, bez słów, tylko czasem słychać było ciężkie głośne odetchnienie, towarzyszące gwałtownym wysileniom.

Kulas zaczął tupać nogami i krzyczeć głośno, jak czynią paradysowi widzowie teatrów na bulwarach, gdy się niecierpliwią:

— Hej, podnieść kurtynę, muzyka, zaczynajcie!

— Przytrzymam cię jak chcę, — zaczął mówić tłumionym głosem Bakalarz, lecz przerwało mu rozpaczne szarpanie Puhaczki, bo się biła z energją, jaką daje bojaźń śmierci.

— Głośniej, nic nie słychać!—wołał Kulas.

— Kulas, idź po ojca, dam ci worek brylantów.

— Co za wspaniałość. Dziękuję pani. Worek już u mnie, czy słyszysz jak pięknie dzwoni?

— Zlituj się nademną. — Puhaczka nie mogła dokończyć.

— Teraz już, Puhaczko, nie będziesz krzyczeć mi nad uszami, — rzekł po chwili Bakałarz, zatkawszy jej jedną ręką usta.

— Tylko głupstw nie rób, stary, — krzyknął Kulas i napół wstał,—karz ją, ale jej nie rób nic złego. Nie zabijaj jej, albo nie, to pójdę natychmiast po ojca.

— Nie bój się, nic jej nie będzie, dostanie tylko to, na co zasłużyła,—odpowiedział Bakałarz.

— Pomówimy z sobą, Puhaczko, — rzekł znowu Bakałarz. — Od czasu, jak miałem sen w Bouqueval, sen, w którym widziałem wszystkie nasze zbrodnie, od którego pewnie oszaleję, bo w dzisiejszej samotności, w tem odosobnieniu, wszystkie moje myśli, mimowolnie do tego snu się zwracają. od tego czasu dziwna odmiana nastąpiła we mnie, odmiana zupełna. Tak, brzydzę się mojem dawniejszem okrucieństwem. O, ty nie wiesz, co to jest być samemu z sobą, z czarną zasłoną za oczach, jak mi powiedział człowiek nieubłagany, co mnie ukarał. Tu go strąciłem, żeby go zabić, tu teraz odnoszę karę, tu może będzie mój grób. Wszystkie jego przepowiednie sprawdziły się. Powiedział mi: na złe użyłeś twej siły, będziesz za to igraszką słabszych od siebie.

— Brawo, dobrze gra stary,—wołał Kulas, przyklaskując.—Ale słuchaj, ślepaku, to wszystko tylko na niby. No, Puhaczko, śmiało, odpowiadaj.

— Próżno się rzucasz, próżno mnie gryziesz, — rzekł Bakałarz po chwili,— nie wymkniesz się. Slepy jestem, nie widzę, ale myśl moja przybiera kształt ciała, żeby mi wystawić wiernie, żywo, prawie dotykalnie, postacie moich ofiar. Dla mnie, com pozbawiony wzroku, przedmioty nieustannych myśli przybierają kształt niejako materjalny. Jednak czasem, kiedy ze strachem patrzę na te groźne widziadła, zdaje mi się, że zlitują się nademną, bledną, zacierają się i znikają. Wtedy, czy wierzysz? płaczę, słyszysz, Puhaczko, ja, stary zbrodniarz płaczę!

— Głośniej, nic nie słychać,—krzyknął Kulas,

— Tak jest,—rzekł znowu Bakałarz, —płaczę, bo cierpię, a gniew mój bezsilny. Powiadam sobie: gdybym pozostał był uczciwym człowiekiem, dziś byłbym wolny, spokojny, szczęśliwy, tak zaś jestem ślepy, zamknięty w podziemiu, na łasce i niełasce wspólników mych zbrodni...

— A choćbym i uciekł, gdzie pójdę, co mi przyjdzie z wolności? Nie, muszę być nazawsze w wiecznej nocy, wśród cierpień, żalu i okropnych strasznych strasznych widziadeł, woli mi nie braknie do ukarania ciebie. Nie, nie ja powinienem krew twoją wylać.

— Brawo, stary. Widzisz, Puhaczko, że to był tylko żart,—krzyczał Kulas i klaskał w ręce.

Gdy to mówił, Bakałarz nie myśląc co czyni, mniej mocno już trzymał Puhaczkę.

Skorzystała ona z tego, wyjęła z za sukni sztylet i silnem uderzeniem chciała się uwolnić zupełnie.

Bandyta krzyknął boleśnie.

— Ha, żmijo, uczułem twe żądło, — zawołał głosem drżącym od gniewu i silniej ujął Puhaczkę;—zgniotę cię, żmijo, czy puhaczu, oślepię cię. Będziesz jak jak ja bez oczu.

— Bakałarz przestał mówić. Puhaczka tak okropnie krzyknęła, że aż Kularz podskoczył z miejsca, a krzyk ten powiększył jeszcze więcej szaleństwo Bakałarza.

— Spiewaj,—mówił cicho, — śpiewaj Puhaczko, śpiewaj pieśń śmierci. Szczęśliwaś, nie widzisz już trzech widziadeł, zamordowanych, starca z ulicy Roule, kobiety utopionej i wolarza. A ja ich widzę, zbliżają się, dotykają mnie. Przy tych słowach Bakałarz stracił ostatek rozumu.

Coś okropnego działo się w ciemnościach podziemia.

Słychać tylko było mocne bicie o kamień, a za każdem uderzeniem skargi przenlkliwe, konwulsyjne i śmiech piekielny.

Nareszcie wszystko ucichło.

W tem odgłos kroków i wołania doszły do podziemia. Jasne światło zabłysło na schodach do piwnicy.

Kulas przerażouy okropną sceną, której, nie widząc, był świadkiem, spostrzegł kilka osób, schodzących szybko ze światłem po schodach.

Wkrótce Borel na czele ajentów policji i straży wszedł do piwnicy. Kulasa ujęto na pierwszych stopniach schodów, jeszcze miał w ręku worek Puhaczki. Borel z kilku innymi wszedł do podziemia; wszyscy zatrzymali się, uderzeni okropnym widokiem.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.